

Marcin Trybulec

## **Niewspółmierność a relatywizm językowy**

Idee relatywistyczne, mimo iż obecne w kulturze europejskiej od starożytności, pojawiając się współcześnie wciąż wydają się nowe i przez to atrakcyjne. Wrażenie oryginalności i odkrywczości relatywizmu związane jest z faktem, iż z definicji stoi on w opozycji do zastanych prawd i autorytetów. Nie w tym jednak leży jego siła i atrakcyjność. Relatywizm pojęty jako przeciwieństwo fundamentalizmu, absolutyzmu czy etnocentryzmu zdaje się obiecywać wolność myśli, tolerancję, współpracę, wzajemne porozumienie i pokój między ludźmi. Poprzez akcentowanie i afirmację istniejących różnic prowadzi do wzbogacania „naszej” wąskiej wizji świata wspomagając kreatywność, skłaniając do dialogu i porozumienia. Wolność, pokój i tolerancja jako wartości szczególnie istotne dla współczesnego człowieka wydają się uzasadniać społeczną popularność idei relatywistycznych w społeczeństwach zachodnich XX i początku XXI wieku. Podobne motywacje światopoglądowe doprowadziły Benjamina Lee Whorfa do sformułowania tezy relatywizmu językowego. Twierdził on, że relatywizm językowy, prowadząc do porozumienia i tolerancji między ludźmi, przyczyni się do rozwiązania wielu problemów społecznych i politycznych.

Jednak relatywista często zachowuje się jak polityk populistą, obiecując wiele — i na obietnicach kończąc. Relatywista rozumiany jako „filozoficzny populistą”, niejednokrotnie realizuje odwrotność tego, co zdawał się obiecywać. Sytuację taką zaobserwować można na przykładzie naiwnego relatywizmu kulturowego, który afirmując zróżnicowanie kultur, afirmuje również przemoc i nietolerancję. Na płaszczyźnie praktycznej skutkiem tak pojmowanego relatywizmu jest postawa bierności (ignorancja i sceptycyzm) bądź powrót do etnocentryzmu (dogmatyzm), którego właśnie pragnęło się uniknąć. Biorąc pod uwagę światopoglądowe motywacje relatywizmu, obie możliwości jako wspierające separatyzm, wydają się nie do przyjęcia. Relatywizm językowy nie stanowi tutaj wyjątku. Przerodzić się może w solipsyzm

lingwistyczny, czyli stanowisko negujące możliwość komunikacji i w konsekwencji prowadzące do podważenia własnych podstaw empirycznych oraz motywacji światopoglądowych.<sup>1</sup>

Problemy związane z relatywizmem stanowią odpowiedni kontekst dla sformułowania zasadniczego problemu artykułu: Czy tezę relatywizmu językowego można sformułować tak, aby będąc filozoficznie doniosłą nie rodziła sprzeczności? Pytanie to można rozumieć dwojako. Po pierwsze: Czy relatywizm językowy nie przeczy własnym motywacjom światopoglądowym? Po drugie: Czy relatywizm językowy prowadzi do przyjęcia tezy skrajnego relatywizmu epistemologicznego uznającego, że dwa zdania sprzeczne są zarazem prawdziwe? Interesującą próbę rozwiązania tego problemu podjęła Anna Jedynek w artykule *O relatywizmie językowym*<sup>2</sup>, w którym argumentuje, że używając pojęcia niewspółmierności do analizy relatywizmu językowego można uniknąć tezy, że dwa zdania sprzeczne są równie dobre pod względem ich wartości poznawczej. Zdaniem autorki, dwa zdania formułowane na gruncie niewspółmiernych języków nie mogą sobie przeczyć, ponieważ nie stoją względem siebie w żadnych relacjach logicznych. Z tego punktu widzenia niniejszy tekst może być postrzegany jako polemika z poglądami A. Jedynek. Jednakże celem artykułu nie jest tylko krytyka i analiza poglądów A. Jedynek, ale wskazanie ogólnych zależności wiążących się z używaniem pojęcia niewspółmierności w kontekście relatywizmu w ogóle i relatywizmu językowego w szczególności. Realizacja tego zadania obejmować będzie cztery etapy. Pierwsze dwa paragrafy poświęcone zostaną budowie modelu służącego analizie relatywizmu epistemologicznego oraz relatywizmu językowego. Stosując wypracowane w tych częściach rozróżnienia pojęciowe, będzie można przejść do krytycznej analizy stanowiska A. Jedynek w kwestii zastosowania pojęcia niewspółmierności do analizy relatywizmu językowego. Ostatnia część tekstu zostanie poświęcona analizie konsekwencji użycia pojęcia niewspółmierności w kontekście relatywizmu językowego.

## I. RELATYWIZM JAKO STANOWISKO TEORIOPOZNAWCZE

Dla porządku trzeba wymienić i krótko scharakteryzować główne nurty relatywizmu, pamiętając przy tym, jak bardzo zróżnicowane i niejednorodne jest to stanowisko. Za cenę pewnych uproszczeń relatywizm w teorii poznania można sprowadzić do jednej z podanych tez lub dowolnej ich kombinacji<sup>3</sup>:

<sup>1</sup> Por. F. Rossi-Landi, *Ideologies of Linguistic Relativity*, Paris 1973, Mouton, s. 54.

<sup>2</sup> Por. A. Jedynek, *O relatywizmie językowym*, „Filozofia Nauki” R. XI, 2003 nr 3-4 (43-44), s. 23-40, A. Jedynek, *Doświadczenie i język*, Warszawa 2007, Wydawnictwo Naukowe Semper, s. 84: *Relatywizm językowy Whorfa*.

<sup>3</sup> Część polemiczna artykułu wymaga, aby przyjęte klasyfikacje relatywizmu były zgodne z klasyfikacjami, jakich dokonała A. Jedynek. Stąd zaproponowane w artykule A. Jedynek klasyfikacje relatywizmu jedynie w niewielkim stopniu zostaną tu uszczegółowione. Por. A. Jedynek,

1. Relatywizm w znaczeniu epistemologicznym (**RE**) głosi, że czynniki poza — poznawcze (np. kultura, stosunki społeczne, ideologie, wartości, historia, język itp.) mają istotny wpływ na kształtowanie się ludzkiej wiedzy.

2. Relatywizm jako teza dotycząca relacji (**RR**) między odmiennymi poglądami może być rozważany na dwóch płaszczyznach:

2.1 **Wymiar pragmatyczny**: między dwoma różnymi twierdzeniami istnieje fundamentalny konflikt, co oznacza, że nie ma praktycznej możliwości rozstrzygnięcia, które z nich jest lepsze pod względem wartości poznawczej, ponieważ wszelkie kryteria oceny zależne są od kontekstu, w którym zostają sformułowane.

2.2 **Wymiar logiczny**: dwa twierdzenia ukształtowane w odmiennych kontekstach są ze sobą sprzeczne, uznanie jednego z nich wyklucza możliwość uznania drugiego.

3. Relatywizm jako teza wartościująca (**RW**) głosi, że dwa ukształtowane w obrębie różnych kontekstów twierdzenia są równie dobre pod względem wartości poznawczej.

Łatwo zauważyć, że między pierwszym (RE 1) a drugim rodzajem relatywizmu (RR 2.1) zachodzą istotne zależności. Przyjęcie tezy relatywizmu w znaczeniu epistemologicznym (RE 1) prowadzi do uznania tezy relatywizmu głoszącego niemożliwość uzgodnienia różnych stanowisk (RR 2.1), ponieważ wszelkie kryteria oceny konkurujących twierdzeń są, tak samo jak te twierdzenia, uwarunkowane przez czynniki pozapoznawcze. Jeśli nie istnieją niezależne wobec danego kontekstu (kultury, języka, schematu pojęciowego itp.) kryteria oceny, to nie ma praktycznej możliwości oceny, które z twierdzeń jest lepsze bądź gorsze pod względem wartości poznawczej, niezależnie od kontekstu. Tak rozumiany relatywizm sprowadza się do stanowiska sceptycznego, głoszącego niemożność odpowiedzi na pytanie: Które z konkurencyjnych przekonań jest lepsze lub gorsze? Nie wyklucza to sytuacji, w której przyjmujemy, że istnieją lepsze i gorsze przekonania, jednak ludzki podmiot poznający nie jest w stanie tego rozpoznać. Sceptyk nie musi przyjmować tezy o równouprawnieniu różnych poglądów, podobnie jak idealista epistemologiczny nie musi z koniecznością przyjmować tezy monizmu spirytualistycznego. Z faktu, że rzeczywistość niezależna od podmiotu jest niepoznawalna, nie wynika, że nie istnieje. Podobnie, przyjęcie, że ludzki podmiot poznający nie może rozpoznać, które z konkurencyjnych przekonań jest lepsze, nie oznacza, że nie istnieją przekonania lepsze i gorsze. Na gruncie relatywizmu rozumianego jako sceptycyzm tradycyjne wartości poznawcze, takie jak prawda czy racjonalność, tracą swoje uniwersalistycz-

---

*O relatywizmie...*, R. B. Brandt, *Ethical Relativism*, [w:] *Encyclopedia of Philosophy*, ed. D. M. Borchert, vol. III, Detroit 2006, Macmillan Reference, s. 368, D. Wang, *Relatywizm*, przeł. A. Jedynek, [w:] *Przewodnik po etyce*, red. P. Singer, Warszawa 2002, KiW, s. 490, A. Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt*, Wrocław 1997, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

ne znaczenie lub zanegowana zostaje ich użyteczność jako kryteriów oceny przekonań.

Dla celów analitycznych rozróżnić należy dwa aspekty relatywizmu: **etyczno-pragmatyczny** oraz **logiczno-teoretyczny**. Rozważając relatywizm w aspekcie logiczno-teoretycznym łatwo zauważyć, że tezy (RR 2.2) oraz (RW 3) nie wynikają z przyjęcia wcześniejszych twierdzeń (RE 1, RR 2.1). Relatywizm staje się stanowiskiem kontrowersyjnym w momencie przyjęcia łącznie tez (RR 2.2) oraz (RW 3).<sup>4</sup> Przyjmując, że dwa logicznie sprzeczne poglądy są równie dobre pod względem wartości poznawczej, relatywizm uniemożliwia prowadzenie jakiegokolwiek racjonalnej dyskusji. W tym znaczeniu staje się stanowiskiem nie tylko kontrowersyjnym, ale szkodliwym poznawczo.

W aspekcie etyczno-pragmatycznym na uwagę zasługuje wartościująca teza relatywizmu (RW 3). Potoczne użycie słowa „wartościowanie” wskazuje na dokonywanie oceny dotyczącej tego, które z dwóch różnych przekonań jest lepsze lub gorsze pod pewnym względem, jednak ściśle biorąc, postawa przeciwna, głosząca, że dane przekonania są równie wartościowe, również posiada walor wartościujący. Konsekwentny relatywista/sceptyk, w znaczeniu (RE, RR 2.1), nie powinien formułować tezy relatywizmu wartościującego. Relatywizm tego rodzaju, analizowany w aspekcie czysto logicznym, prowadzi jedynie do zawieszenia sądu wartościującego, ponieważ nie jest możliwa obiektywna ocena, nie tylko różnej, ale też równej wartości określonych przekonań. Oznacza to, że przyjęcie tezy (RE 1) oraz (RR 2.1) nie pozwala formułować żadnych twierdzeń wartościujących.

W tym punkcie pojawia się wątpliwość: Jeśli logicznie rzecz biorąc (RE 1) oraz (RR 2.1) nie prowadzą do sformułowania sądu wartościującego (RW 3), to jaki czynnik uzasadnia przyjęcie tezy wartościującej? Innymi słowy, niejasne staje się, dlaczego sceptyk-relatywista (RE 1, RR 2.1) jest skłonny przyjmować tezę o równouprawnieniu różnych przekonań? Wydaje się, że formułowanie wartościującej tezy relatywizmu będzie zrozumiałe, jeśli potraktuje się ją jako postulat natury etyczno-praktycznej. Pamiętając o naszym ograniczeniu poznawczym i niemożności oceny wartości poznawczej niezgodnych przekonań, bezpieczniej jest przyjąć — wnioskuje relatywista/sceptyk — że są one równie dobre pod względem epistemicznym, tak aby nikogo bezpodstawnie nie dyskryminować z powodu posiadanych poglądów. W tym kontekście wyraźnie widać pragmatyczne inspiracje relatywizmu. Motywacją przyjęcia tezy RW jest więc wartość tolerancji i chęć wzajemnego zrozumienia. Ocena relatywizmu ostatecznie zawsze musi brać pod uwagę zarówno jej aspekt logiczny, jak i pragmatyczny. Bez uwzględnienia pragmatycznego wymiaru relatywizmu, jego motywacji światopoglądowych, nie można zrozumieć, jak możliwa jest normatywna wersja relatywizmu. Pamiętać należy również o tym, że wartościująca teza relatywizmu stanowi istotny składnik tego stanowiska jako kryterium odróżniające je od czystego sceptycyzmu.

<sup>4</sup> Por. A. Jedynak, *O relatywizmie...*, s. 25-26.

## II. RELATYWIZM JĘZYKOWY

Podążając śladem A. Jedynak, zasadnicze twierdzenia relatywizmu językowego można sformułować jako szczególną wersję relatywizmu epistemologicznego, podstawiając słowo „język” tam, gdzie pojawia się ogólna kategoria „kontekstu” czy czynników „pozapoznawczych”.

1. Relatywizm językowy w znaczeniu etymologicznym nazywany jest również determinizmem językowym (**DJ**) i sprowadza się do tezy, że język wywiera istotny wpływ na kształtowanie się wiedzy jego użytkowników.

2. Relatywizm jako teza dotycząca relacji między odmiennymi językami (**RRJ**) przyjmuje dwie wersje:

2.1 **Wersja pragmatyczna**: między dwoma twierdzeniami ukształtowanymi w obrębie różnych języków istnieje fundamentalny konflikt, co oznacza że nie ma praktycznej możliwości rozstrzygnięcia, które z nich jest lepsze pod względem wartości poznawczej, ponieważ wszelkie kryteria oceny zależne są od języka, w którym zostają sformułowane.

2.2 **Wersja logiczna**: między dwoma twierdzeniami ukształtowanymi na bazie odmiennych języków istnieje fundamentalny konflikt, co oznacza, że są one ze sobą sprzeczne, uznanie jednego z nich wyklucza możliwość uznania drugiego.

3. Relatywizm jako teza wartościująca (**RW**) głosi, że dwa ukształtowane w obrębie różnych języków twierdzenia są równie dobre.

Relatywizm językowy jest stanowiskiem niezwykle zróżnicowanym. Można powiedzieć, że istnieje tyle typów relatywizmu językowego, ile modeli, w których testuje się tak zwaną hipotezę Sapira–Whorfa (HSW). Trudności z określeniem zawartości treściowej HSW wiążą się z faktem, że ani Sapir, ani Whorf, ani obaj autorzy wspólnymi siłami — nigdy nie sformułowali hipotezy badawczej w postaci gotowej do testów empirycznych. To, z czym czytelnik prac tych antropologów ma do czynienia, to raczej luźne uwagi na temat kultury, języka, myślenia i rzeczywistości. Sytuacji interpretatora nie ułatwiają również niejasne pojęcia i założenia leżące u podłoża metaforycznych i bardzo ogólnych twierdzeń Whorfa. Co więcej, wśród prac na temat relatywizmu językowego niejednokrotnie znaleźć można niezgodne, a nawet sprzeczne interpretacje podstawowych kategorii. Dlatego ogólna charakterystyka tego stanowiska powinna zostać uzupełniona. Szczegółowa analiza pozwoli nie tylko doprecyzować tezę relatywizmu językowego, ale dzięki niej będzie można spojrzeć z odpowiedniej perspektywy na problemy związane z użyciem pojęcia niewspółmierności do analizy języków naturalnych. Pozwoli też wskazać odpowiednie w kontekście relatywizmu językowego znaczenie niewspółmierności.

Szerszego komentarza wymaga przede wszystkim zasada determinizmu językowego (DJ) głosząca, że poszczególne języki etniczne wywierają istotny wpływ na

kształtowanie się ludzkiego poznania.<sup>5</sup> Niejasne jest to, jakie elementy języka etnicznego wywierają wpływ na myślenie, jak również to, w jakim znaczeniu użyte jest tu słowo „poznanie” lub „myślenie”. Analiza rodzajów przeprowadzonych testów empirycznych determinizmu językowego pozwoli ustalić treść tego stanowiska oraz zaakcentować elementy szczególnie istotne dla dalszych rozważań. Na przykład rozróżnienie między leksykalną a gramatyczną wersją relatywizmu językowego pozwala krytycznie odnieść się do projektów kompilacji niewspółmiernych języków. Rozróżnienie to pozwala również postawić problem relacji między odmiennymi obrazami świata budowanymi na gruncie niewspółmiernych języków.

Podstawowym kryterium podziału testów empirycznych DJ jest rozróżnienie między operacją myślową a treścią myśli. Do operacji myślowych zaliczyć można takie zjawiska jak algorytmiczne lub heurystyczne reguły myślenia oraz analiza, synteza, uogólnianie, abstrahowanie i porównywanie.<sup>6</sup> W kontekście determinizmu językowego treść myślenia określić można jako językowy obraz świata (JOŚ), czyli zawartą w języku, potoczną metafizyką, określającą standardowy dla wspólnoty językowej sposób rozumienia czasu, przestrzeni, rzeczy, zdarzeń, relacji.<sup>7</sup> Rozróżnienie między operacjami myślowymi a treścią myślenia pokrywa się z testami prowadzonymi na gruncie, odpowiednio, psycholingwistyki i etnolingwistyki.<sup>8</sup> W obrębie psycholingwistyki testuje się wpływ języka na procesy myślowe, natomiast etnolingwistyka skupiona jest na badaniu relacji między językiem a treścią myśli. Poniższy schemat obrazuje specyfikę rozważań prowadzonych w obrębie obu dziedzin:

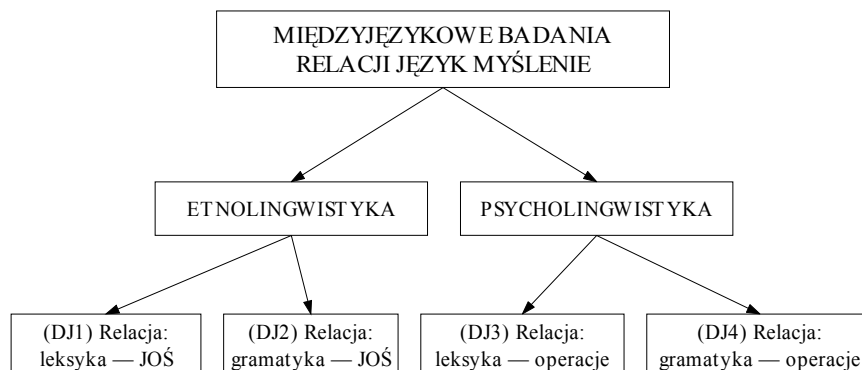
---

<sup>5</sup> Por. R. H. Robins, *The Current Relevance of the Sapir-Whorf Hypothesis*, [w:] *Universalism versus Relativism in Language and Thought*, ed. R. Pinxten, Paris 1976, Mouton, s. 100, I. Kurcz, *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa 2000, Scholar, s. 160, G. Keil, *Język*, [w:] *Filozofia*, red. E. Martens, H. Schnadelbach, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1995, Wiedza Powszechna, s. 592.

<sup>6</sup> Por. M. Lewicka, *Myślenie i rozumowanie*, [w:] *Psychologia: podręcznik akademicki*, t. II, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 276.

<sup>7</sup> Por. B. L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołowka, Warszawa 1982, PIW, s. 98-107, 181-216.

<sup>8</sup> Por. J. H. Lucy, *Language Diversity and Thought. A Reformulation of the Linguistic Relativity Hypothesis*, Glasgow 1992, Cambridge University Press.



Rys. 1 Systematyzacja badań empirycznych związanych z hipotezą Sapira–Whorfa.

Powyższy schemat sugeruje kolejne kryterium służące doprecyzowaniu stanowiska DJ. Jest nim dystynkcja między systemem leksykalnym a systemem gramatycznym języka. W zależności od tego, który z podanych aspektów bierze się pod uwagę, wyróżnić można leksykalną bądź gramatyczną wersję DJ. Stanowisko to często ograniczane jest tylko do wersji leksykalnej głoszącej, że język dzieli doświadczenie członków danej wspólnoty językowej na pewne mniej lub bardziej określone elementy, a podział ten umożliwiony jest właśnie dzięki jednostkom słownika.<sup>9</sup> W interpretacji etnolingwistycznej determinizm to stanowisko głoszące, że klasyfikacje zawarte w kategoriach leksykalnych — wpływają na to, iż świat postrzegany jest jako zespół w pewnym sensie odseparowanych od siebie przedmiotów. Na przykład system klasyfikacji kolorów zawarty w danym języku wpływa na ukształtowanie się przekonania, iż w rzeczywistym świecie istnieją wyraźnie oddzielone typy barw. Analogicznie można podać interpretację psycholingwistyczną DJ, która sprowadza się do twierdzenia, iż języki, które nie posiadają nazw dla pewnych kolorów, powodują, że ich użytkownicy nie dostrzegają bądź skłonni są ignorować różnice pomiędzy tymi kolorami.<sup>10</sup> Język utrudnia bądź ułatwia myślenie na temat określonych przedmiotów bądź prowadzenie pewnego typu rozumowania. Leksykalna wersja determinizmu językowego jest dobrą ilustracją dla jego bardziej skomplikowanej gramatycznej wersji.

Gramatyczna wersja DJ głosi, że nie tyle system klasyfikacji słownej języka, ile cała jego struktura gramatyczna wpływa na porządkowanie danych doświadczenia. Postrzeganie świata zależy nie tyle od tego, czy język posiada środki, by odnosić się do pewnych przedmiotów, ile opiera się na formalnej organizacji znaczeń właści-

<sup>9</sup> Por. B. L. Whorf, *Język...*, s. 324.

<sup>10</sup> Por. J. H. Lucy, *Language Diversity...*, s. 177-181, P. Kay, W. Kempton, *What is the Sapir-Whorf Hypothesis?*, „*American Anthropologist*”, R. 86, 1984, s. 69-76.

wych danemu językowi, organizacji dokonywanej w oparciu o reguły gramatyczne.<sup>11</sup> Whorf wielokrotnie stwierdza, że „proces formułowania myśli (...) stanowi fragment określonej gramatyki”.<sup>12</sup> Formy gramatyczne — takie jak: podmiotowo orzecznikowy model zdania, typy czasów gramatycznych, liczba mnoga bądź rodzaj gramatyczny — obecne w „standardowych językach europejskich” (SAE<sup>13</sup>), w szczególności sposób modelują rozumienie tak ważnych kategorii jak czas, materia, substancja czy przestrzeń. Innymi słowy, wspomniane pojęcia nie są kategoriami naturalnymi czy intuicyjnie wyczuwanymi przez każdego człowieka, ale stanowią szczególny wytwór języka cywilizacji Zachodu.<sup>14</sup> Podobnie jak w przypadku wersji leksykalnej determinizmu językowego, również w wersji gramatycznej możliwe są dwie interpretacje. W zależności od tego, czy rozważa się wpływ języka na treści czy procesy poznawcze, można mówić o etnolingwistycznej bądź psycholingwistycznej wersji DJ. W tym kontekście interesujące są przeprowadzone przez Whorfa analizy dotyczące relacji między pojęciem czasu a gramatyką. Stwierdza on, że pojęcie czasu uformowane w obrębie SAE istotnie różni się od pojęcia czasu obecnego w kulturze Indian Hopi. Czas SAE nazywa „czasem urzeczowionym” lub „abstrakcyjnym”. Istotnymi cechami tak pojętego czasu są: jednolitość, jednowymiarowość, ilościowy charakter oraz podział na przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Natomiast czas u Hopi pojmowany jest jako rodzaj subiektywnego trwania, jako składnik świadomości mający charakter jakościowy. Whorf twierdzi, że za różnice w pojmowaniu czasu w obu kulturach odpowiedzialny jest przede wszystkim język. Kształtowanie się różnic w pojmowaniu czasu w cywilizacji Zachodu i w kulturze Hopi przedstawić można na przykładzie użycia liczby mnogiej. Języki SAE nie robią różnicy, stosując liczbę mnogą w odniesieniu do dwóch odmiennych porządków rzeczywistości: a) w odniesieniu do wielości rzeczy występujących w zewnętrznym wobec podmiotu świecie, b) do różnorodności nieobserwowalnych, a jedynie wyobrażonych zjawisk — na przykład do liczby dni. Stąd wnioskuje on, że użytkownik języka SAE skłonny jest wyobrażone cykle dni rozumieć jako realnie istniejące przedmioty. W ten sposób tworzy się pojęcie czasu jako pewnej, dającej się wymierzyć obiektywnej wielkości. Inaczej jest w języku Hopi. Wzorce tego języka pozwalają jego użytkownikom używać liczby mnogiej jedynie w stosunku do przedmiotów, które tworzą lub mogą

---

<sup>11</sup> Por. E. Sapir, *The Psychology of Culture*, Berlin–New York 1994, Mouton, s. 107-112, E. Sapir, *Kultura, język, osobowość*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1978, PIW, s. 38-40, B. L. Whorf, *Język...*, s. 141, 182-191, 284, 297, 321-340, J. H. Lucy, *Sapir–Whorf Hypothesis*, [w:] *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, ed. E. Craig, London–New York 1998, Routledge, s. 471.

<sup>12</sup> B. L. Whorf, *Język...*, s. 284.

<sup>13</sup> Utworzony przez Whorfa skrót SAE oznacza „*Standard Average European*”. Określenie to ma na celu zaakcentowanie odrębności istniejącej między językami z grupy indoeuropejskiej a badanymi przez Whorfa językami Indian amerykańskich (głównie Hopi).

<sup>14</sup> Por. B. L. Whorf, *Język...*, s. 98-107, 181-214.



utworzyć obiektywnie istniejący zbiór, nie pozwalają natomiast stosować liczby mnogiej w stosunku do ciągów wyobrażonych odległości czasowych.<sup>15</sup>

Biorąc pod uwagę powyższe rozróżnienia, można podać bardziej precyzyjne sformułowanie analizowanego stanowiska DJ. W tym ujęciu determinizm językowy głosi, że systemy gramatyczne oraz leksykalne różnych języków etnicznych wpływają na procesy poznawcze ich użytkowników oraz na ich przekonania dotyczące natury rzeczywistości. Trzeba podkreślić, że dla potrzeb prowadzonej argumentacji sformułowanie to jest zbyt szerokie, ponieważ relacje logiczne zachodzą jedynie między różnymi językowymi obrazami świata (JOS), o których mówi etnolingwistyka. Analiza psycholingwistycznej wersji relatywizmu językowego nie ma sensu w kontekście niniejszej pracy, bo nie można zastosować pojęcia sprzeczności do relacji między procesami poznawczymi. We wzajemne relacje logiczne wchodzić mogą wypełnione treścią obrazy świata. Dlatego relatywizm językowy zawęzić należy do wersji etnolingwistycznej, diagnozującej wpływ jednostek leksykalnych oraz gramatyki na potoczną metafizykę (JOS). Przy czym istotne jest to, że determinizm językowy nie ogranicza się tylko do wersji leksykalnej. Gramatyczny wariant determinizmu pozwoli krytycznie odnieść się do projektu uzgodnienia odmiennych perspektyw poznawczych powstających na gruncie niewspółmiernych języków etnicznych.

### III. REINTERPRETACJA RELATYWIZMU JĘZYKOWEGO WEDŁUG ANNY JEDYNAK

Bazując na wypowiedzi Whorfa, że „możliwe są opisy świata równie prawomocne co nasz”<sup>16</sup>, można postawić pytanie związane z wartościującą tezą relatywizmu (RW): Czy relatywizm językowy prowadzi do przyjęcia tezy, że dwa sądy sprzeczne są zarazem prawdziwe? Problem ten można pominąć, odwołując się do pewnej szczególnej interpretacji terminu „prawomocność” użytego w wypowiedzi Whorfa. Prawomocność może oznaczać, że różne językowe obrazy świata stanowią zupełne i spójne opisy doświadczenia wspólnoty językowej lub są równie skutecznymi środkami do osiągania celów praktycznych danej wspólnoty. Jednak interpretacja taka pomija epistemologiczne problemy następczane przez relatywizm językowy. Aby mówić o relatywizmie językowym w kontekście epistemologicznym, należy odwołać się do rozumienia prawomocności jako wartości poznawczej, czyli prawdziwości. Tego właśnie aspektu dotyczy problem rozważany przez A. Jedynak. Twierdzi ona, że stosując pojęcie niewspółmierności, można utrzymywać, że zdania formułowane na gruncie różnych języków są równie dobre pod względem wartości poznawczej.<sup>17</sup> Przy czym ujęcie takie nie prowadzi, według autorki, do uznania, że

<sup>15</sup> Por. B. L. Whorf, *Język...*, s. 98-107, 181-214.

<sup>16</sup> B. L. Whorf, *Język...*, s. 99.

<sup>17</sup> Pamiętając o tym, że Kuhn i Feyerabend często oskarżani byli o relatywizm jako ostateczną konsekwencję niewspółmierności teorii, powodzenie projektu przewycięzania relatywizmu przy

dwa zdania sprzeczne są jednocześnie prawdziwe, ponieważ niewspółmierność wyklucza sprzeczność. Jedyne z czym w takiej sytuacji mamy do czynienia, to różne znaczenia pozornie sprzecznych zdań.

Jako przykład sytuacji, w której użyteczne jest pojęcie niewspółmierności, autorka podaje relacje między logiką klasyczną (LK) a logiką Łukasiewicza (LL). Zdania tych języków nie pozostają ze sobą w żadnych relacjach logicznych, mimo że ich struktura jest identyczna. Obie niewspółmierne logiki są równie dobre pod względem poznawczym, a ich twierdzenia nie są sprzeczne. Przyczyną różnicy między tymi systemami formalnymi są odmienne definicje pojęcia prawdziwości. W logice klasycznej ocena prawdziwości zdania dokonuje się w momencie zajścia zdarzenia, o którym to zdanie orzeka. Natomiast w logice Łukasiewicza ocena prawdziwości może dokonać się, zanim zajdzie zdarzenie, do którego odnosi się dane zdanie. Sytuacja taka ma miejsce w przypadku zdania o przyszłości, o którym z powodów zasadniczych jeszcze nie można zdecydować, jaką posiada wartość logiczną.<sup>18</sup> Mimo że prawo wyłączonego środka nie jest tautologią w logice Łukasiewicza, nie można powiedzieć, że między logiką klasyczną a logiką Łukasiewicza istnieje sprzeczność. Prawo wyłączonego środka, mimo że formalnie posiada taki sam kształt, to w obu logikach posiada inne znaczenie.

Zdaniem A. Jedynek problem relatywizmu językowego może zostać rozwiązany analogicznie jak w przypadku niewspółmiernych języków formalnych. Jeśli analizowane przez Whorfa języki są niewspółmierne, to formułowane na ich gruncie twierdzenia nie mogą pozostawać ze sobą w żadnych relacjach logicznych. Jeśli języki są niewspółmierne, to sformułowana wyżej teza 2.2 relatywizmu jest fałszywa. Relatywizm językowy przestaje być problematyczny, ponieważ nie prowadzi do wniosku, że mogą istnieć dwa zdania sprzeczne, które są zarazem prawdziwe.<sup>19</sup>

A. Jedynek rozumie pojęcie niewspółmierności jako radykalną odmienną znaczeń. Języki niewspółmierne „operują zupełnie różnymi pojęciami (...) zdania tych języków nie mogą sobie przeczyć”.<sup>20</sup> Co więcej, autorka sugeruje, że jeśli dwa zdania formułowane na gruncie niewspółmiernych języków nie są sprzeczne, to można z powodzeniem przeprowadzić procedurę kompilacji tych języków. Kompilacja oznacza wzbogacanie języka już istniejącego tak, aby na tej podstawie uzyskać pełniejszą perspektywę poznawczą. Kompilacja polegać ma na tworzeniu w danym ję-

---

użyciu tego właśnie pojęcia wydawać się może wątpliwe. Oskarżenia kierowane w stosunku do Kuhna i Feyerabenda dotyczą przede wszystkim zanegowania racjonalności w historycznym rozwoju nauki. Nie o taki rodzaj relatywizmu chodzi w kontekście hipotezy Sapira–Whorfa, ponieważ wybór języka naturalnego nie jest i nie musi być kwestią racjonalnej decyzji. W tym sensie zarzut relatywizmu w odniesieniu do hipotezy Sapira–Whorfa nie ma zastosowania. Por. G. Doppelt, *Kuhn's Epistemological Relativism. An Interpretation and Defense*, „Inquiry” R XXI, 1971, s. 33, 55, 71.

<sup>18</sup> Por. A. Jedynek, *O relatywizmie...*, s. 33-36.

<sup>19</sup> Tamże, s. 30.

<sup>20</sup> Tamże, s. 26.

zyku nowych pojęć zaczerpniętych z niewspółmiernego z nim języka. Jeśli nie istnieje konflikt (sprzeczność) między zdaniami formułowanymi na gruncie niewspółmiernych języków, to można jednocześnie wykorzystywać stwarzane przez te języki możliwości. Proponowana przez autorkę strategia kompilacji języków pozwala uzasadnić tezę, że nie jesteśmy zmuszeni wybierać między niewspółmiernymi językami naturalnymi i bazującymi na nich systemami przekonań. „Nie jest tak, iż języki dysponujące odmiennymi pojęciami prowadzą do sądów wzajemnie niezgodnych”.<sup>21</sup> Model kompilacji języków niewspółmiernych ma uzasadnić tezę, że języki niewspółmierne nie prowadzą do niezgodnych wizji świata.

Według A. Jedynak relacja między opisywanymi przez Whorfa językami jest analogiczna do tej, która zachodzi w przypadku dwóch interpretacji pojęcia prawdziwości w logice klasycznej i logice Łukasiewicza. Ponieważ klasyczne pojęcie prawdziwości jest niejednoznaczne, trzeba zadać pytanie, w jakim momencie czasowym należy oceniać zgodność sądu z rzeczywistością? Okazuje się, że w zależności od potrzeb, ocenę prawdziwości można zrelatywizować do momentu, w którym oceniane zdanie zostało wypowiedziane (LŁ), bądź do momentu zajścia zdarzenia, o którym to zdanie orzeka (LK). Podane interpretacje wzajemnie się uzupełniają i w tym sensie nie ma między nimi konfliktu (zarówno w znaczeniu RR 2.2, jak i RR 2.1). A. Jedynak sugeruje, że taka sytuacja ma miejsce również w przypadku wizji świata powstających na gruncie niewspółmiernych języków naturalnych. W tej interpretacji językowe obrazy świata w relatywizmie językowym nie pozostają w konflikcie (w obu znaczeniach konfliktu wyróżnionych wyżej: RR 2.1, RR 2.2). Nie tylko nie są sprzeczne (RR 2.2), ale stanowią komplementarne opisy rzeczywistości. W tym sensie nie pozostają one w konflikcie w znaczeniu pragmatycznym (RW 2.1), ponieważ nie ma sensu rozstrzygać, które ze stanowisk jest lepsze pod względem wartości poznawczej, jeśli stanowiska te są komplementarne. W konsekwencji oznacza to, że jeden podmiot poznający może w danym momencie zajmować dwie wzajemnie niewspółmierne perspektywy poznawcze. Bazując na braku sprzeczności między niewspółmiernymi językami, wyprowadza się tutaj wniosek wykraczający poza rozważania formalno-logiczne, dotyczący komplementarności perspektyw poznawczych stwarzanych przez niewspółmierne języki. Wydaje się jednak, że brak sprzeczności między zdaniami wypowiedzianymi na gruncie języków niewspółmiernych nie musi oznaczać, iż stwarzają one komplementarne perspektywy poznawcze. Dalsza część pracy zostanie poświęcona próbie uzasadnienia tezy, że pojęcie niewspółmierności wyklucza komplementarność perspektyw poznawczych.

Poza wspomnianą wyżej wątpliwością nasuwa się pytanie: Jak daleko może zostać posunięta analogia między językiem formalnym a językiem naturalnym? A. Jedynak jest świadoma problematyczności przejścia od kompilacji języków formalnych do kompilacji języków naturalnych, pisząc:

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 30.

Badając możliwości kompilacji języków dwóch rachunków logicznych rozważaliśmy, czy leżące u podstaw tych rachunków pewne **werbalne założenia nie są niezgodne**. Nie można by jednak tego pytania przenieść mechanicznie na grunt problemów Whorfowskich, bowiem **u podstaw języków etnicznych nie leżą żadne werbalne założenia**. Przed pojawieniem się języka żadnych założeń nie można wysłowić (...) u źródeł odmiennych języków nie leżą niezgodne przekonania, lecz właśnie niezgodne postawy (podkreślenia M.T.).<sup>22</sup>

Jak widać, autorka rozwiązuje problem niezgodności językowych obrazów świata w duchu emotywistycznym, chcąc przez to podkreślić, że jedyny konflikt, o jakim może być mowa w kontekście relatywizmu językowego, to konflikt psychologiczny między sprzecznymi postawami i emocjami. Nie należy jednak mówić o niezgodności przekonań dotyczących rzeczywistości. Oczywiście należy zgodzić się z faktem, że historyczny proces kształtowania się języka i językowego obrazu świata przebiega w sposób opisany przez A. Jedynak, gdzie istotną rolę grają nie tylko czynniki poznawcze, ale również wartości, emocje czy cele praktyczne wspólnoty językowej. Jednakże przedstawienie relacji między niewspółmiernymi językami naturalnymi w kategoriach emotywistycznych wynika z pewnego przesunięcia znaczeniowego obecnego w powyższym cytacie. Termin „założenie” został użyty w dwóch różnych znaczeniach. W zdaniu dotyczącym języków formalnych „założenie” oznacza przekonanie, które można zrekonstruować na podstawie analizy już istniejącego języka i jego konsekwencji. Jest to strukturalne znaczenie tego terminu. Natomiast w sformułowaniu: „u podstaw języków etnicznych nie leżą żadne werbalne założenia” słowo to użyte jest w znaczeniu genetycznym i oznacza historyczne źródła języka. Takie użycie terminu „założenie” prowadzi do przekonania, że nie może być mowy o konflikcie perspektyw poznawczych na gruncie założeń niewspółmiernych języków naturalnych, ponieważ wszelka niezgodność redukuje się do konfliktu emocji, które historycznie rzecz biorąc leżą u źródeł języków. Obecne w powyższym cytacie przesunięcie znaczeniowe implikuje trudną do zauważenia zmianę tematu rozważań. Powoduje ono przejście od strukturalnej analizy języka do rozważań na temat jego genezy.<sup>23</sup> W ten sposób unika się istotnego problemu: **czy niewspółmierność języków naturalnych, podobnie jak niewspółmierność rachunków logicznych, moż-**

<sup>22</sup> Tamże, s. 38-39.

<sup>23</sup> W ten sam sposób można byliby twierdzić, że również w analizowanych przez A. Jedynak logikach niezgodność założeń sprowadza się jedynie do emocjonalnej postawy Łukasiewicza w kwestii wolności i determinizmu. Zdanie to jest uzasadnione biorąc pod uwagę, że Łukasiewicz nie wypowiedział wprost tego, w jaki sposób należy rozumieć pojęcie prawdziwości w jego logice, a główną motywacją budowy rachunku trójwartościowego było przekonanie dotyczące istnienia wolnej woli i uzasadnienia miękkiego determinizmu. Założenia dotyczące konieczności czasowej relatywizacji pojęcia prawdziwości nie zostały wyrażone przez Łukasiewicza. Zostały one zauważone dopiero na poziomie konsekwencji logik budowanych nieświadomie na bazie dwóch różnych interpretacji pojęcia prawdziwości. Niezgodność założeń sprowadza się w tej interpretacji do niezgodności postaw i emocji.

**na sprowadzić do komplementarnych interpretacji podstawowych, wspólnych im pojęć?**

Opisana tu zmiana znaczenia słowa „założenie” prowadzi do wątpliwego wniosku, że między niewspółmiernymi językami nie ma konfliktu co do ich założeń metafizycznych. Niezgodność istniejąca między niewspółmiernymi językami naturalnymi posiada postać konfliktu postaw i emocji. Co więcej, owo przesunięcie znaczeniowe prowadzi autorkę do takiej reinterpretacji relatywizmu językowego, w której traci on swoją tożsamość. Istotnym elementem relatywizmu językowego jest teza DJ (por. wyżej) dotycząca wpływu języka na wiedzę jego użytkowników. W definicyjnej części swojego artykułu A. Jedynak tezę determinizmu językowego formułuje następująco: „Język kształtuje sposób widzenia i interpretowania świata i to wyjaśnia różnice w światopoglądzie społeczności mówiących różnymi językami”.<sup>24</sup> Po przeprowadzonych analizach dochodzi jednak do wniosku, że zdefiniowane na początku artykułu stanowisko relatywistyczne należy przekształcić do postaci diagnozującej wpływ postaw i wartości na język i poznanie: „Ukształtowanie języka jest związane z pewną **hierarchią ważności spraw**”, „języki wyrosłe z różnych **postaw** równie dobrze służą swoim użytkownikom” (podkr. M.T.).<sup>25</sup> Jak widać, dokonuje się tu istotna zamiana w interpretacji omawianego stanowiska. Można mieć wątpliwości, czy tak zdefiniowany relatywizm nadal zasługuje na miano relatywizmu językowego? Ze stanowiska diagnozującego wpływ języka na poznanie przekształca się on w stanowisko opisujące wpływ czynników społecznych na postawy poznawcze. Przyczyną tego przekształcenia jest niezasygnalizowana przez autorkę zmiana perspektywy analitycznej ze strukturalnej na historyczną. Zmiana ta miała na celu uzasadnienie tezy o braku konfliktu perspektyw poznawczych między niewspółmiernymi językami.

Przed przystąpieniem do analizy pojęcia niewspółmierności, należy jeszcze zwrócić uwagę na inny problem związany z kwestią kompilacji języków naturalnych. Proponowana przez A. Jedynak strategia kompilacji dotyczy wzbogacania języka o nowe kategorie leksykalne. Sugeruje to, że można ją zastosować jedynie do relatywizmu językowego w jego leksykalnej interpretacji. Pomija się przy tym wersję gramatyczną relatywizmu, stanowiącą niezwykle ważny element tego stanowiska. Mając na uwadze twórczy charakter języków naturalnych, teza o możliwości ich kompilacji nie budzi kontrowersji. Podkreślenie możliwości tworzenia i adaptacji nowych pojęć w języku naturalnym pozwala uzasadnić tezę, że nie ma konfliktu między obrazami świata powstającymi na gruncie niewspółmiernych języków. Teza ta wydaje się jednak zbyt uproszczeniem. Opisywana przez relatywizm językowy relacja między językami naturalnymi jest o wiele bardziej skomplikowana niż relacja między logiką klasyczną i trójwartościową. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, iż przy przejściu między rachunkami logicznymi struktura syntaktyczna języka

<sup>24</sup> A. Jedynak, *O relatywizmie...*, s. 25.

<sup>25</sup> Tamże, s. 40.

nie ulega zmianie. Co więcej, obie logiki skonstruowane zostały w obrębie tej samej tradycji kulturowej, podczas gdy między językami SAE i Hopi nie istnieje ciągłość zarówno w wymiarze historycznym, jak i kulturowym. Bez wątpienia, immanentne cechy języków etnicznych pozwalają na swobodne rozszerzanie ich zawartości leksykalnej. Jednak należy pamiętać, że struktury gramatyczno-syntaktyczne stanowią o wiele trwalszy element języka. Powstają więc poważne wątpliwości co do tego, czy możliwe jest dowolne rozszerzanie reguł gramatycznych danego języka, przy jednoczesnym zachowaniu jego tożsamości?<sup>26</sup> W tym kontekście teza dotycząca kompilacji niewspółmiernych języków wydaje się wątpliwa. Wątpliwa wydaje się również możliwość stworzenia takiej perspektywy poznawczej, w której obecne będą elementy gramatyczne pochodzące z dwóch wzajemnie niewspółmiernych języków. Gramatyczna interpretacja relatywizmu językowego posiada szersze konsekwencje niż techniczne trudności wynikające z konieczności uzgodnienia struktur syntaktycznych różnych języków. Prowadzi ona do postawienia problemu relacji między dwoma językowymi obrazami świata budowanymi w oparciu o niewspółmierne gramatyki.

#### IV. KONSEKWENCJE NIWSPÓLMIERNOŚCI

Komentatorzy prac Kuhna i Feyerabenda często podkreślają, że pojęcie niewspółmierności jest wieloaspektowe.<sup>27</sup> W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie: czy do analizy języków naturalnych można zastosować kategorię niewspółmierności w tym samym znaczeniu co w przypadku języków formalnych? Wstępną odpowiedź na to pytanie wyrazić można słowami Feyerabenda:

Celem moim jest znalezienie odpowiedniej terminologii do opisanego złożonych, nie w pełni zrozumiałych zjawisk historyczno-antropologicznych, a nie ściśle definiowanie dobrze znanych właściwości systemów logicznych.<sup>28</sup>

<sup>26</sup> Por. B. L. Whorf, *Język...*, s. 286-293, 315-321. Whorf pisze na przykład: „w języku nutka (...) wszelkie wyrazy zdają się być czasownikami i brak jest rozróżnienia dwu podstawowych gramatycznych kategorii. (...) W języku nutka nie mówi się «dom», lecz raczej «pojawia się dom» czy «domuje się»”, s. 287-288. Można oczywiście wyobrazić sobie taką przebudowę — powiedzmy języka polskiego — aby wszystkie rzeczowniki mogły być przekształcane na wyrażenia czasownikowe. Pojawia się jednak pytanie, czy język tak poważnie zmieniony pozostanie nadal tym samym językiem? Czy w jednym języku można uzgodnić wzajemnie wykluczające się metafizyczne wizje świata?

<sup>27</sup> Por. X. Wang, *Incommensurability and Cross-Language Communication*, Bodmin 2007, s. 7-12, I. Scheffler, *Vision and Revolution: A Postscript on Kuhn*, „Philosophy of Science” R. XXXIX, 1972, s. 369-374, H. I. Brown, *Incommensurability*, „Inquiry” R. XXVI, 1983, s. 3-29, K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*, Lublin 1990, Wydawnictwo UMCS, s. 328-343.

<sup>28</sup> P. K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, Wrocław 2001, Siedmioróg, s. 194.

Wydaje się, że analizując języki naturalne, jesteśmy zmuszeni korzystać z innego pojęcia niewspółmierności niż stosowane do języków formalnych. Wśród wskazanych przez Jodkowskiego płaszczyzn niewspółmierności na szczególną uwagę zasługują trzy wzajemnie powiązane jej aspekty<sup>29</sup>: zmienność językowa, zmienność doświadczenia, zmienność ontologiczna. Zaakcentowanie jednego z tych aspektów prowadzi do kształtowania się odmiennych koncepcji i konsekwencji niewspółmierności dla relatywizmu językowego.

1. **Zmienność językowa** wydaje się naturalną płaszczyzną analizy w kontekście relatywizmu językowego. Warto jednak zastanowić się, czy pojęcie niewspółmierności można ograniczyć tylko do tego wymiaru? Klasycy pojęcia, postrzegając teorie naukowe jako szczególnego rodzaju języki, traktują językową płaszczyznę niewspółmierności jako punkt wyjścia dla dalszych analiz. Niewspółmierność w aspekcie językowym opiera się na kontekstualnej teorii znaczenia i można ją sprowadzić do twierdzenia, że znaczenia terminów zależą od funkcji pełnionej w systemie językowym. Kiedy następuje zmiana systemu, zmianie ulegają również znaczenia terminów. Niewspółmierność i kontekstualna teoria znaczenia wywołała szeroką krytykę. Na gruncie filozofii nauki zarzuca się jej między innymi, że jej konsekwencją jest przyjęcie tezy o braku konkurencji i konfliktu między niewspółmiernymi teoriami.<sup>30</sup> Teorie nie mogą sobie przeczyć, ponieważ zmiana znaczeń terminów powoduje, że twierdzenia teorii nie dotyczą tego samego problemu. W przypadku rozważań dotyczących relatywizmu językowego wspomniany tu zarzut stanowi raczej zaletę, ponieważ od języków naturalnych nie oczekuje się, aby konkurowały między sobą. Właśnie tę charakterystykę niewspółmierności językowej wykorzystuje A. Jedynak dla obrony relatywizmu językowego przed sprzecznością. W strategii tej używa się pojęcia niewspółmierności w znaczeniu radykalnej odmienności znaczeń, stwierdzając, że języki niewspółmierne: „operują zupełnie różnymi pojęciami (...) zdania tych języków nie mogą sobie przeczyć”.<sup>31</sup> Zatrzymując się na tym poziomie analizy, zapomnieć można o innych niezwykle istotnych aspektach problemu. Na przykład niewspółmierność doświadczenia oraz niewspółmierność ontologiczna zwracają uwagę na pewien niezauważony wymiar konfliktu między językowymi obrazami świata, konfliktu nieredukującego się do logicznej sprzeczności lub niezgodnych emocji.

Stosowanie pojęcia niewspółmierności znaczeniowej do analizy relatywizmu językowego rodzi następujące pytanie: Jeśli mamy do czynienia z radykalną odmiennością języków etnicznych, to czy w ogóle możliwe jest sformułowanie hipotezy re-

<sup>29</sup> Jodkowski wymienia również niewspółmierność problemów i kryteriów ich oceny. Te dwa aspekty nie są jednak istotne w kontekście prowadzonych analiz. Por. K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych...*, s. 317-319, 367-370.

<sup>30</sup> Por. D. Shapere, *The Structure of Scientific Revolutions*, „Philosophical Review” R. LXXIII, 1964, s. 391, I. Scheffler, *Vision and Revolution...*, s. 367-368.

<sup>31</sup> A. Jedynak, *O relatywizmie...*, s. 26.

latywizmu językowego? Jeśli nie można wzajemnie przekładać niewspółmiernych języków ani zbudować metajęzyka, na który można byłoby oba języki przełożyć bez utraty znaczenia, to w jaki sposób można sensownie mówić o językowych obrazach świata Hopi i SAE? Ponadto, czy w języku SAE można adekwatnie opisać językowy światopogląd Hopi? Proponowana przez A. Jedynak interpretacja nie uwzględnia tego problemu, ponieważ przenosi schemat interpretacyjny z języków formalnych na grunt języków naturalnych. W istocie dla LK i LŁ istnieje metajęzyk, na który oba rachunki można przełożyć — jest nim język naturalny. Czy w tym przypadku nadal mamy do czynienia z niewspółmiernością, jeśli istotnym elementem niewspółmierności jest właśnie brak wspólnej miary? „Teza, iż dwie teorie są niewspółmierne znaczy (...), że nie ma jakiegos neutralnego języka, na który obie teorie (...) dałyby się przełożyć bez straty”.<sup>32</sup> Jeśli można przełożyć zdania logiki klasycznej oraz logiki Łukasiewicza na język naturalny — co faktycznie robi A. Jedynak — to wspomniane systemy formalne są współmierne.

Pozostaje problem komunikacji i porozumienia między niewspółmiernymi językami naturalnymi oraz zasygnalizowana wyżej kwestia możliwości sformułowania tezy relatywizmu językowego, jeśli do jego interpretacji użyjemy pojęcia niewspółmierności. Czy zasadnicze idee relatywizmu językowego można wyrazić, jeśli do opisu różnic między językowym obrazem świata SAE i Hopi użyjemy któregoś z języków europejskich? Odpowiedź na to pytanie stanie się jasna, jeśli dokonamy rozróżnienia między przekładem a interpretacją. Poprawna interpretacja jest elementem uczenia się nowego języka i nie musi prowadzić do przekładu. Co więcej, Jodkowski podkreśla, że jeśli interpretatorowi uda się opisać we własnym języku odniesienie przedmiotowe danej wypowiedzi, to w tym przypadku nie ma mowy o niewspółmierności. Niewspółmierność występuje tam, gdzie interpretator spotyka się z takimi cechami rzeczywistości, dla których nie znajduje właściwych słów w swoim języku. Przy czym trudność nie leży jedynie w braku danego terminu, który teoretycznie zawsze można byłoby wprowadzić. Trudność polega na niemożliwości stworzenia takiego terminu. Sytuacja taka zachodzi, kiedy dwa języki posiadają inne założenia metafizyczne.<sup>33</sup> W tej sytuacji, dopóki nie nauczymy się języka, o którym orzeka się w relatywizmie językowym, skazani jesteśmy jedynie na przybliżone i metaforyczne rozumienie jego zasadniczych tez. Pełne rozumienie i interpretacja językowego obrazu świata Hopi nie są możliwe z perspektywy języka europejskiego. Pełne rozumienie możliwe jest dopiero po zmianie języka, co w tym kontekście oznaczać będzie zmianę doświadczenia osoby uczącej się nowego języka. Przy czym zmiana doświadczenia zachodząca w tym przypadku jest analogiczna do psychologicznego fenomenu postrzegania figury i tła. Oznacza to, że nie można jednocześnie zajmować obu punktów widzenia stwarzanych przez języki niewspółmierne.

<sup>32</sup> T. Kuhn, *Współmierność, porównywalność, komunikowalność*, [w:] *Droga po strukturze*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2003, Wydawnictwo Sic!, s. 37.

<sup>33</sup> Por. X. Wang, *Incommensurability...*, s. 243-248, 335-338.



Zagadnienia związane z niewspółmiernością językową nieuchronnie prowadzą więc do rozważenia kolejnych płaszczyzn niewspółmierności. Aby otrzymać pełny obraz konsekwencji pojęcia niewspółmierności dla relatywizmu językowego, należy więc rozważyć zagadnienie zmienności doświadczenia i zmienności ontologicznej.

2. **Zmienność doświadczenia** (obserwacji) oznacza, że osoby posługujące się odmiennymi językami będą odmiennie postrzegać tę samą rzeczywistość. „To co człowiek widzi, zależy zarówno od tego, na co patrzy, jak od tego, co nauczył się dostrzegać w swym dotychczasowym doświadczeniu wizualnym i pojęciowym”.<sup>34</sup> Niewspółmierność na tym poziomie jest pochodną tezy determinizmu językowego, głoszącej wpływ języka na doświadczenie jego użytkowników. Podobnie jest w przypadku tezy filozofii nauki o uteoretyzowaniu obserwacji. Pozostaje jednak zasadnicza kwestia: w jaki sposób rozumieć zakres i naturę tego uteoretyzowania? Jak interpretować determinizm językowy? Wskazać można dwie opozycyjne interpretacje. Pierwsza z nich przyjmuje, że istnieją pewne neutralne dane, wtórnie interpretowane za pomocą aparatu pojęciowego języka. Język wpływa na doświadczenie w ten sposób, że pewne aspekty rzeczywistości stają się łatwiejsze do zarejestrowania, inne natomiast są pomijane lub traktowane jako nieistotne.<sup>35</sup> Uteoretyzowanie obserwacji oznacza tu nadawanie ważności pewnym aspektom doświadczenia. Taka sytuacja zachodzi w psycholingwistycznej interpretacji relatywizmu językowego. Na przykład badania nad różnymi językowymi klasyfikacjami barw wskazują, że zmysłowe doświadczenie użytkowników różnych języków jest stałe, a różnica dotyczy wrażliwości na określone różnice barw.<sup>36</sup> W drugiej interpretacji stwierdza się, że wpływ języka zaznacza się już na najbardziej elementarnym poziomie percepcji. Użytkownicy niewspółmiernych języków mają również niewspółmierne doświadczenia.<sup>37</sup> W kontekście relatywizmu językowego nie jest jednak jasne, w jaki sposób rozumieć niewspółmierność doświadczenia. Czy zmiana języka prowadzi do globalnej niewspółmierności doświadczenia, czy też tylko niektóre rodzaje doświadczenia stają się niewspółmierne? Jeśli przyjąć globalną niewspółmierność doświadczenia użytkowników odmiennych języków, to powstaje problem wzajemnej komunikacji i współpracy przedstawicieli niewspółmiernych języków. Czy możliwe jest porozumienie między przedstawicielami odmiennych języków, jeśli nie dysponują oni żadną wspólną płaszczyzną doświadczenia?

Wydaje się, że taka skrajna interpretacja tezy o zmienności doświadczenia jest nieuzasadniona zarówno ze względu na jej negatywne konsekwencje, jak również brak teoretycznego i empirycznego uzasadnienia. Przyjęcie tezy o globalnej nie-

<sup>34</sup> T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. A. Ostromecka, Warszawa 2001, Aletheia, s. 201.

<sup>35</sup> Por. G. Doppelt, *Kuhn's Epistemological Relativism. An Interpretation and Defense*, „Inquiry” R. XXI, 1978, s. 49.

<sup>36</sup> Por. J. H. Lucy, *Language Diversity...*, s. 177-181.

<sup>37</sup> Por. K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych...*, s. 176-190.

współmierności doświadczenia prowadzi do zanegowania światopoglądowych inspiracji relatywizmu językowego. Na wstępie podkreślone zostało, że sformułowanie wartościującej tezy relatywizmu językowego jest zrozumiałe i uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę światopoglądowe inspiracje jej twórców. Determinizm językowy jako taki prowadzi jedynie do stanowiska sceptycznego, z którego nie wynika teza o równouprawieniu odmiennych wizji świata. Aby wprowadzić wartościujący element do tezy relatywistycznej, konieczne jest założenie, że wynikiem wprowadzenia w życie tez relatywistycznych jest postulat wzajemnego zrozumienia, szacunku, tolerancji i współpracy. Jednak zastosowanie pojęcia globalnej niewspółmierności doświadczenia w interpretacji relatywizmu będzie miało przeciwne skutki. Przy braku wspólnych aspektów doświadczenia, użytkownicy różnych języków nie będą w stanie się porozumieć.<sup>38</sup> Założenie o globalnej niewspółmierności doświadczenia jest również błędne merytorycznie. Wymogi przetrwania gatunku oraz wymogi socjalizacji wydają się wystarczającym uzasadnieniem dla przyjęcia uniwersalności przynajmniej niektórych aspektów ludzkiego doświadczenia. Jeśli ludzie żyją w tej samej rzeczywistości i posiadają tę samą naturę biologiczną, to ich doświadczenie powinno posiadać pewne, choćby najbardziej elementarne cechy wspólne.<sup>39</sup> Zastosowanie tak radykalnej interpretacji niewspółmierności do relatywizmu językowego byłoby, jak się wydaje, nadużyciem interpretacyjnym. Najlepiej stanowisko w tej sprawie wyrażają słowa samego Whorfa:

[...] ludzie posługujący się wyraźnie odmiennymi gramatykami są **nastawieni** przez owe gramatyki **na różne typy postrzegania i różne oceny** zewnętrznie podobnych do siebie aktów percepcji; stąd też (...) muszą dochodzić do odmiennych **obrazów rzeczywistości**" (podkr. M.T).<sup>40</sup>

Zawarta w cytacie myśl zgodna jest z podaną wyżej umiarkowaną wersją zmienności doświadczenia. Ta umiarkowana interpretacja kieruje uwagę w stronę ontologicznej płaszczyzny niewspółmierności, wskazując, że zmienność doświadczenia stanowi podstawę dla zmienności ontologicznej, czyli zróżnicowania językowych obrazów świata.

3. **Zmienność ontologiczna** może zostać rozpoznana dzięki analizie struktury semantyczno-syntaktycznej języków niewspółmiernych. Jeśli dwa języki inaczej strukturalizują rzeczywistość, to można sądzić, że są one niewspółmierne. Co jednak oznacza zwrot „inna strukturalizacja rzeczywistości”? Nasuwają się tutaj dwie interpretacje. W pierwszym rozumieniu „strukturalizacja rzeczywistości” oznacza różne

<sup>38</sup> Por. X. Wang, *Incommensurability...*, s. 259-260, 344-345.

<sup>39</sup> Por. R. B. Brandt, *Ethical Relativism...*, s. 368-371, P. Brughagraeve, *A Critical Analysis of Schaff's Views In Connection with the Relation between Language and Thought*, [w:] *Universalism*, ed. R. Pinxten, Paris 1976, s. 186-188, E. Sapir, *Language. An Introduction to the Study of Speech*, New York, 1949, Harvest Book, s. 12-17.

<sup>40</sup> B. L. Whorf, *Język...*, s. 297.

podziały tego samego pod względem ontologicznym świata. W drugim rozumieniu strukturalizacja oznacza, że dany system pojęciowy (język) przyjmuje istnienie przedmiotów, cech, zdarzeń, o których istnieniu nie można mówić na gruncie niewspółmiernego z nim języka. Na gruncie filozofii nauki klasycznym przykładem niewspółmierności tego drugiego rodzaju jest przejście od chemii posługującej się pojęciem flogistonu do chemii Lavoisiera. K. Jodkowski twierdzi, że o niewspółmierności w sensie Kuhna można mówić jedynie w tym drugim przypadku<sup>41</sup>. Z niewspółmiernością mielibyśmy do czynienia „gdyby język interpretatora w jakiś sposób wykluczał istnienie rzeczy (cech, zdarzeń itp.), o których traktuje interpretowana wypowiedź”.<sup>42</sup> Nie jest jednak jasne, z którą interpretacją mamy do czynienia w przypadku relatywizmu językowego.

To, jaki rodzaj niewspółmierności przyjmie się do analizy relatywizmu językowego, zależy w dużej mierze od doboru i interpretacji przykładów ilustrujących hipotezę Sapira–Whorfa. Najczęściej, ze względu na ich przejrzystość, stosuje się dwa przykłady. Jeden dotyczący różnic w kategoryzacji barw, drugi wskazuje na różnice w nazewnictwie śniegu. Takie uproszczone modele prowadzą jednak do pewnych nieporozumień. Warto tutaj przeanalizować przykład odmiennych kategoryzacji śniegu. Języki europejskie (SAE) posiadają tylko jedną, ogólną kategorię dla oznaczenia śniegu padającego, śniegu leżącego na ziemi, ubitego śniegu leżącego na ziemi itp. Natomiast język Eskimosów Inuit akcentuje te drobne dla Europejczyka różnice poprzez użycie odrębnych kategorii oznaczających poszczególne rodzaje śniegu, przy czym nie występuje w nim pojęcie „śniegu w ogóle”.<sup>43</sup> Jedną z interpretacji — nazwijmy ją zdroworozsądkową — wskazuje, że różnica między Europejczykiem a Eskimosem nie polega na sposobie widzenia rzeczywistości czy zakładanej ontologii. Różnica dotyczy jedynie tego, że Eskimos ma odpowiednie słowo na oznaczenie danego rodzaju śniegu, podczas gdy Europejczyk musi użyć bardziej złożonego zwrotu, by wyrazić tę samą myśl. Różnica między tymi językami polega więc na względnej łatwości wyrażania określonych treści i zasadniczo może zostać przezwyciężona dzięki dodawaniu nowych słów do istniejącego już słownika. Inna strategia interpretacyjna, którą nazwać można ontologiczną, jest bardziej zgodna z intencjami samego Whorfa. W jego argumentacji nie chodzi o to, że Europejczyk nie jest w stanie dostrzec różnic pomiędzy różnymi rodzajami śniegu. Przeciwnie, chodzi o to, że o ile człowiek posługujący się językiem SAE skłonny jest traktować odmienne rodzaje śniegu jako modalności jednej rzeczy, to Eskimosi ujmują różne rodzaje śniegu jako po prostu różne obiekty. To właśnie ma na myśli Whorf pisząc, że:

(...) dla Eskimosów tak wszechobejmujące słowo (śnieg) [przypomnienie M.T.] jest niemal niewyobrażalne; powiedzą nam oni, że padający śnieg, breja, itd. są to rzeczy i zmysłowo,

<sup>41</sup> Por. K. Jodkowski, *Wspólnoty...*, s. 366-367, 371-379, 402-403.

<sup>42</sup> Tamże, s. 367.

<sup>43</sup> Por. B. L. Whorf, *Język...*, s. 288.

i praktycznie zupełnie odmienne, pozostają one do siebie zgoła w opozycji i dlatego też przysługują im inne nazwy.<sup>44</sup>

W myśl powyższej interpretacji zasadniczym rysem relatywizmu językowego są różnice w metafizycznych założeniach języka. Właśnie te różnice stanowią fundamentalną płaszczyznę wspomnianego wcześniej konfliktu perspektyw poznawczych, który nie redukuje się do logicznej sprzeczności, nie jest również konfliktem sprzecznych emocji.

W rozważaniach dotyczących ontologicznej płaszczyzny niewspółmierności szczególną rolę odgrywa gramatyczna wersja relatywizmu językowego. To na jej gruncie wyraźnie zaznacza się konflikt między odmiennymi metafizykami, konflikt polegający na tym, że o pewnych rodzajach bytów nie można mówić za pomocą niewspółmiernych języków. Zrekonstruowana przez Whorfa metafizyka języka Hopi dzieli rzeczywistość według dwóch podstawowych kategorii: subiektywności (ujawniające się) i obiektywności (ujawnione). Pojęć tych nie można rozumieć analogicznie do znaczeń, jakie posiadają w zachodniej tradycji filozoficznej. Dziedzina obiektywności obejmuje wszystko, co było bądź jest dostępne empirycznie. Natomiast subiektywność dotyczy zdarzeń przyszłych, które będą dostępne empirycznie, oraz przeszłych, obecnych i przyszłych zdarzeń mentalnych. Ponadto nakładający się na powyższe rozróżnienia brak przeciwstawienia przeszłości i teraźniejszości oraz rozszerzenie kategorii zjawisk mentalnych na przyrodę nieożywioną w jeszcze większym stopniu komplikuje językowy obraz świata Hopi. Języki nazywane przez Whorfa SAE dzielą rzeczywistość według trzech, wyraźnie oddzielonych wymiarów czasu, nie robiąc przy tym różnicy między zdarzeniami mentalnymi oraz fizycznymi. Jak pisze Whorf:

U Hopi nie istnieje (...) przyszłość temporalna; na płaszczyźnie subiektywnej nie ma niczego, co stanowiłoby ekwiwalent owych ciągów i następstw sprzężonych z przestrzenią i zmiennością konfiguracji fizycznych, jakich my upatrujemy na płaszczyźnie obiektywnej.<sup>45</sup>

O przyszłości na gruncie języków SAE nie można mówić w takim samym znaczeniu jak w przypadku Hopi. Niewspółmierności języków naturalnych, o których mówi relatywizm językowy, nie można sprowadzić do komplementarnych interpretacji podstawowych, wspólnych im pojęć, jak to miało miejsce w przypadku niewspółmiernych rachunków logicznych analizowanych przez A. Jedynak. W tej sytuacji mamy do czynienia z dwoma konkurencyjnymi i wyraźnie odmiennymi systemami założeń metafizycznych.<sup>46</sup> Czy można w tym kontekście mówić o konflikcie między językowymi obrazami świata? Jeśli tak, to z jakiego rodzaju konfliktem mamy tu do czynienia?

<sup>44</sup> Tamże, s. 288.

<sup>45</sup> Tamże, s. 104.

<sup>46</sup> Por. X. Wang, *Icommensurability...*, s. 243-253, 341-352.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto jeszcze raz odwołać się do pojęcia niewspółmierności używanego przez A. Jedynak. Poza określeniem niewspółmierności jako radykalnej odmienności znaczeń autorka podaje również negatywną charakterystykę tej kategorii, zwracając uwagę, że często niewspółmierność rozumie się w niewłaściwy sposób. Szczególnie istotne są następujące elementy tej niewłaściwej, zdaniem autorki, interpretacji niewspółmierności:

a) Przekonania ukształtowane na gruncie niewspółmiernych języków są wzajemnie **niezgodne**, ponieważ różnie przedstawiają tę samą rzeczywistość.

b) Dwa języki niewspółmierne umożliwiają poznanie rzeczywistości tylko w pewnym jej **aspekcie**.

c) **Niezgodność** systemów przekonań wyrosłych na gruncie niewspółmiernych języków polega na tym, że **nie można być jednocześnie przekonanym o prawdziwości** różnych systemów przekonań.<sup>47</sup>

Trudno byłoby podważyć wniosek A. Jedynak dotyczący braku sprzeczności między zdaniami niewspółmiernych języków. Nie oznacza to jednak, że między niewspółmiernymi językami nie istnieje żaden konflikt lub że wszelki konflikt sprowadza się do odmiennych motywacji emocjonalnych. Wydaje się, że taka interpretacja relatywizmu językowego wynika z ograniczenia pojęcia niewspółmierności do wymiaru zmienności znaczeniowej. Kiedy dyskusja przenosi się na ontologiczną płaszczyznę niewspółmierności, okazuje się, że istotnym elementem, który należy wziąć pod uwagę, jest właśnie teza o konflikcie metafizycznych założeń. Te metafizyczne założenia różnie przedstawiają tę samą rzeczywistość (por. p. a). Co więcej, jeśli niewspółmierność związana jest ze zjawiskiem „gestalt switch”, występującym przy przejściu między niewspółmiernymi językami, to nie można być jednocześnie przekonanym o prawdziwości dwóch językowych obrazów świata, podobnie jak nie można jednocześnie postrzegać „figury i tła” (por. p. c).

Konflikt, o którym mowa, nie jest konfliktem w sensie logicznej sprzeczności, bo to wymagałoby tożsamości znaczeniowej zdań formułowanych w obu językach, co właśnie zostało wykluczone przy użyciu pojęcia niewspółmierności do analizy relatywizmu językowego. Nie jest to również konflikt postaw i emocji w znaczeniu emotywistycznym. Konflikt, o którym mowa, nie dotyczy tego, które zdania określa się jako prawdziwe w danym języku, ale tego, co można określić jako sensowne, jako nośnik wartości logicznej. Sensowność wypowiedzianych zdań zależy natomiast od założeń metafizycznych, założeń, które w przypadku dwóch niewspółmiernych języków są właśnie niezgodne. W tym sensie, między niewspółmiernymi językami istnieje konflikt, który nie powinien być ignorowany tylko dlatego, że nie przyjmuje on postaci logicznej sprzeczności. Dwa niewspółmierne języki pozostają w konflikcie na poziomie założeń metafizycznych. Uznanie założeń jednego z nich wyklucza przyjęcie założeń drugiego w tym samym momencie, ponieważ językowych obrazów

<sup>47</sup> Por. A. Jedynak, *O relatywizmie...*, s. 26.

świata nie można sprowadzić do komplementarnych interpretacji wspólnych im pojęć. Nie wyklucza to możliwości zmiany perspektywy, czyli nauczenia się niewspółmiernego z naszym języka. Jednak do momentu pozostawania na gruncie języka niewspółmiernego pozostaje się również na gruncie jego założeń ontologicznych. Konflikt w znaczeniu pragmatycznym oznacza tutaj niedostępność perspektywy poznawczej Indian Hopi z pozycji języka SAE, czyli niemożność zajmowania stanowiska X z niewspółmiernego z nim stanowiska Y.

Israel Scheffler w recenzji *Struktury rewolucji naukowych* wskazuje na dwie używane przez Kuhna metafory niewspółmierności: metaforę wizji i metaforę rewolucji. Metafora wizji odwołująca się do psychologicznego fenomenu postrzegania figury i tła akcentuje komplementarność, nieporównywalność i pokojową koegzystencję niewspółmiernych interpretacji. W tym modelu nie ma mowy o rywalizacji i potrzebie opowiedzenia się po stronie jednej z nich. Z tego modelu korzysta się również w strategii obrony relatywizmu językowego przed zarzutami niekonsekwencji i sprzeczności. Pozwala on również wesprzeć światopoglądowe motywacje relatywizmu językowego. Jednak model rewolucji stanowi równie istotny element pojęcia niewspółmierności. Model ten zakłada konflikt, porównywanie, niezgodność i konieczność wyboru jednej z postulowanych metafizyk. Nie ma tu możliwości kompilacji języków, ponieważ różnica nie dotyczy odmiennych kategoryzacji rzeczywistości, które można byłoby uzupełnić dodając do języka nowe terminy. Różnica dotyczy odmiennej, ugruntowanej w gramatyce metafizyki. Mimo że nie ma tutaj sytuacji konfliktu logicznego, istnieje istotny konflikt pragmatyczny.<sup>48</sup> Konflikt ten polega na milczącym uznawaniu i akceptacji założeń metafizycznych własnego języka naturalnego za uniwersalnie obowiązujące. Jest to konflikt twierdzeń, które domagają się rozstrzygnięcia. Rozstrzygnięcie jednak nie może nastąpić z powodów zasadniczych — nie można porównać językowych obrazów świata ze światem, jaki jest sam w sobie. Ostatecznie, mimo że istnieje konflikt założeń metafizycznych, to nie może on zostać rozstrzygnięty na drodze racjonalnej argumentacji, w odniesieniu do wspólnego standardu, który uzasadniłby wybór określonej metafizyki.

Prowadzi to do sformułowania sceptycznego wniosku, że nie dysponujemy pozajęzykowymi metodami porównywania zakładanych metafizyk z rzeczywistością samą w sobie. Jeśli język jest uniwersalnym medium poznawania świata i nie mamy neutralnej metody porównywania danego przez język obrazu rzeczywistości z samą rzeczywistością, to nie ma sensu mówić o prawdziwości językowych obrazów rzeczywistości.<sup>49</sup> Pojęcie niewspółmierności prowadzi więc do zanegowania kategorii prawdziwości jako narzędzia oceny językowych obrazów świata. W tym znaczeniu konstruowane przez niewspółmierne języki obrazy rzeczywistości są równie dobre. Teraz może zostać udzielona odpowiedź na postawione we wstępie pytanie: Czy re-

<sup>48</sup> Por. I. Scheffler, *Vision and Revolution...*, s. 369-374.

<sup>49</sup> Por. K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych...*, s. 400-401.

latywizm językowy skłania do przyjęcia tezy, że dwa zdania sprzeczne są zarazem prawdziwe? Strategia odwołująca się do pojęcia niewspółmierności znaczeniowej pozwala uchylć domniemanie sprzeczności między niewspółmiernymi językami. Natomiast kategoria niewspółmierności ontologicznej prowadzi do przekonania, że nie ma sensu stosować pojęcia prawdziwości do oceny wartości poznawczej językowych obrazów świata. Zastosowanie niewspółmierności do analizy relatywizmu językowego pozwala wykazać, że stanowisko to nie może być pojmowane jako wsparcie dla normatywnej tezy relatywizmu epistemologicznego. Stwierdzenie Whorfa, że „możliwe są opisy świata równie prawomocne co nasz”<sup>50</sup> posiada sens pragmatyczny, ograniczający się do twierdzenia, że różne językowe obrazy świata są równie dobrymi środkami osiągania celów praktycznych i organizacji życia społecznego.

---

<sup>50</sup> B. L. Whorf, *Język...*, s. 99.